

Ale siły nasze rosną, młodsze pokolenia, które nie zaznały niewoli, z mocnym duchem polskim napływają i szybko zaleją to wszystko, co dziś Polskę rozkłada, co hamuje jej pochód naprzód.

I nie są to puste słowa, gdy tu w imieniu młodszych pokoleń oświadczam, że my tego wielkiego daru zjednoczenia narodu we własnym państwie nie zmarnujemy i nie pozwolimy zmarnować; gdy składam ślub, że my, młodzi, do

końca życia nie ustajemy w pracy nad budową życia polskiego na zdrowych, mocnych podstawach; że pójdziemy pewnym krokiem do wielkości i potęgi Ojczyzny, że krwi żałować nie będziemy w walce z każdym, kto by chciał to nasze dziedzictwo uszczuplić.

Polska już się nie cofnie z drogi, ale pójdzie śmiało naprzód ku swemu wielkiemu przeznaczeniu.

DWIE MYŚLI.

Trzeba być chyba „smutnym” satyrmatem, aby uwierzyć i wierzyć, że ideologia narodów jest sprzeczną z interesem czy problemem państwa. Nie sposób byłoby coś podobnego wmówić w opinię włoską (faszystom) niemiecką czy choćby francuską, bo tam każdy obywatel zdaje sobie doskonale sprawę, że z ustaniem myśli narodowej upadnie nie tylko wszelka myśl państwowa — ale państwo chylić się będzie ku ruinie. (Przykład Rosja Sowiecka.)

Miedzy ideologią narodową, polską a wszelkimi zagadnieniami państwa polskiego sprzeczności być nie może i niema, jeżeli szczerze chodzi o dobro Ojczyzny. Obie te myśli powinny właściwie zawsze się pokrywać — czyli inaczej, innych myśli prócz narodowej, dążącej do stworzenia Wielkiej i Silnej Polski być nie może. Jednak u nas, wskutek dość dziwnych warunków są dwie różne myśli: narodowa i „państwowa”, a nawet ta ostatnia, po przejściu różnych faz, stała się głośną jako „Wiwat Sanacja”.

Idea narodowa jest piękniejszą i silniejszą, aniżeli niska i różnie tłumaczona doktryna „państwowości”. Mamy niezbité dowody, wzięte z naszej Historji odbudowy Polski, że jedynie myśl narodowa nie „państwowa” pobudzała w wielkich dziś ludzi, wiernych i poważnych synów Ojczyzny (Dmowski, Haller, Paderewski inni) w czasie wielkiej wojny ku wysiłkowi i poświęceń dla dobra jednej, zjednoczonej Ojczyzny ze wszystkich zaborów.

Czem może się szczycić myśl „państwowa”?... Jedynie, chyba postanowieniem aktywistów, aby Niemcom zostawić Wielkopolskę, Śląsk, Pomorze, a na luźnej federacji przyłączyć do Polski Litwę kowieńską i Białoruś. Tak, panowie ci, którzy tylko myśleli „państwowo”, w czasie rozpaczliwych walk o „semper fidelis” Lwów wysuwali projekt odstąpienia Petlurze Małopolską Wsch. za sojusz przeciw Rosji (r. 1928).

W 1920 r. proklamowali wojnę o niepodległość Ukrainy — która niepotrzebnie ściągnęła pochód i pożogę bolszewicką aż pod Warszawę, a która tylko dzięki narodowemu a nie państwowemu elementowi, została obronioną.

Różne projekty, w imię „dla dobra państwa”, a która i dziś się głosi w województwach wschodnich (sławne bloki: sanacja, żydzi i undowcy) dają nam piękny obraz myśli „państwowej” a sanację „w całej ozdobie”...

Kiedy myśl narodowa dąży do jednolitej i silnej Polski, to sanacja stara się tę Polskę, naszą Ojczyznę, rozbić na różne części luźnej autonomji, stworzyć opresję i reakcję przeciw Polakom — Narodowcom. Jeżeli nie jest sprzeczność między temi myślami, to tylko winy tych, co wobec Polaków — Narodowców, postępują jak dawni zabójcy.

Stoimy dziś przed obliczem wyboru, czy cały nasz wysiłek skierować, ku zapewnieniu Polsce mocarstwowej roli we wschodniej Europie, czy idąc za